

Jak co wieczór gasisz światło,
zamykasz drzwi.
Przez otwarte okno,
rozglądasz się.
W tylu miejscach.
dziś mogłeś być.
Tyle ważnych spraw,
znów popsuło Ci dzień.
Długo myślisz,
potem zapadasz w sen.
Znika wszystko,
co dręczy Cię.

Chciałbyś gdzieś wyjść,
lecz nie wiesz gdzie.
Dokąd masz pójść i kończysz znów,
w tym samym miejscu co zwykle.
Chciałbyś wyjść,
lecz nie wiesz gdzie.
Dokąd masz pójść i kręcisz się,
wśród tych samych płyt i starych książek.

Znów dostałeś szansę,
szybko podnosisz się.
Dzisiaj będzie łatwiej,
więcej już wiesz.
Zrobisz wszystko,
co tylko chcesz.
Ktoś przeszkodził Ci,
natrętnie pukając do drzwi.
W jednej chwili wiesz, że otworzysz by
zniknęło miejsce na Twoje sny.

Chciałbyś gdzieś wyjść,
lecz nie wiesz gdzie.
Dokąd masz pójść i kończysz znów,
w tym samym miejscu co zwykle.
Chciałbyś wyjść,
lecz nie wiesz gdzie.
Dokąd masz pójść i kręcisz się,
wśród tych samych płyt i starych książek.